Nr. 294. Kraków, Niedziela, 19 grudnia 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K., już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki: w miejscu 1 kor. od setki, na prowincję 2 korony. —

Pojedynczy numer **4** halerze. tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** o godzinie 6-tej wieczór.

Redakcja i Administracja: **ul. Florjańska l. 32, II p.** — Telefon Nr. **565.**

W NUMERZE:

Koło polskie wobec sytuacji.

Telegramy z nocy przedewszystkiem przynoszą zdyskredytowaną już i potępioną w opinji publicznej wiadomość z Wiednia, że wczorajsze obrady Koła polskiego znowu były poufne — a tu wyborcy pragną wiedzieć, co za względy kazały ich wybrańcom pójść we wcale niezaszczytną służbę Bienertha i czy też powiedziano w Kole do oczu tym nieszanującym samych siebie posłom, że powinni mieć trochę więcej poczucia godności własnej i solidarności z walczącymi ludami słowiańskimi, a nie nadstawiać karku za sprawki rządu. Telegramy przynoszą tylko nazwiska posłów, którzy wczoraj głos zabierali, niektórzy z nich, jak Stapiński, Kozłowski, Stwiertnia, Pastor, już przedtem óswali wyraz swemu oburzeniu, że nieopatrzna polityka p. Głąbińskiego w takie kompromitujące zapędziła Koło polskie stanowisko. Musieli niezawodnie wszechpolacy bronić swego prezesa, bo cały szereg ich przemawiał. Ostatecznie uchwalono jednomyślnie:

„Koło polskie oświadcza się z całą stanowczością za jak najrychlejszem uchwaleniem wniosków, zmierzających do reformy regulaminu i wzywa rząd do najenergiczniejszego poparcia tych wniosków“.

Uchwała ta przynajmniej w części rehabilituje Koło z dotychczasowej jego metody niejasności w postępowaniu i idąc zasadniczo w obronę normalnego toku obrad, solidaryzuje się temsamem z intencją Unji słowiańskiej, która zmuszoną była uciec się do zaciętej obstrukcji wobec rządu, który na taki sam środek walki, użyty przez Niemców, zawsze był gotów do ustępstw nawet natychmiastowych — a teraz obstawał przy swojem, gdy szło o Słowian. Jest tedy w owej uchwale także ostrze wymierzone na rząd, ale ukryte w dobrym futerale, bo Koło polskie wciąż ma jeszcze maniery jasnych paniczów, a rząd dość gruboskórny.

Targi, jakie się w chwili, gdy to piszemy, odbywają we Wiedniu o uchwalenie regulaminu, doprowadzą może dziś do czego i niektórym posłom Koła umożliwią wycofanie się z poniżających dyżurów w przedpokojach. Sytuacja jest tego rodzaju, że na zmianę regulaminu godzą się cztery poważne grupy: wnioskodawcy tj. Unja słowiańska, Koło Polskie, socjaliści i chrześcijańsko-socjalni; pozostają tylko radykalni Niemcy, którzy stawiają tak prowokacyjne żądania, że gdyby znalazły one jakikolwiek posłuch w Izbie, obstrukcja powinnaby wzróść i nawet staruszkowate Koło Polskie możeby wzięło wtedy na gadanie. (Wolf i towarzysze żądają np., by tylko językiem niemieckim można się było posługiwać w parlamencie!)

Dzień dzisiejszy przyniesie albo zgodę na nowy regulamin i zapowiedź galopem poddawanych uchwał w poniedziałek, albo odroczenie Izby.

Katastrofa kolejowa w Bierzanowie.

Dziś zrana około godziny 6-ej nastąpiło w pobliżu stacji Bierzanów straszne zderzenie pociągów. Mianowicie pociąg Nr. 20, powracający z Tarnowa w kierunku Krakowa, najechał skutkiem złego ustawienia zwrotnicy na pociąg towarowy, stojący na stacji. Skutki zderzenia były przerażające. Kilkanaście wagonów osobowych i ciężarowych uległo zupełnemu rozbiciu. Rozległy się krzyki i jęki rannych. Ma być ich przeszło czterdziestu.

Na wieść o katastrofie wyruszyło natychmiast z Krakowa specjalne pogotowie ratunkowe złożone z lekarzy i służby kolejowej. Pociągiem osobowym jechali przeważnie robotnicy, oraz szkolne dzieci.

Jak opowiadają przybyli, zostało również kilka wagonów towarowych zdruzgotanych. Bydło, znajdujące się w nich poczęło uciekać i w dzikim popłochu uganiać po stacji.

Na wieść o katastrofie udał się natychmiast nasz współpracownik do urzędu ruchu na tutejszym dworcu, gdzie uzyskał następujące informacje:

Około godz. 5 wyruszyły z Podłęża dwa pociągi: pierwszy towarowy pospieszny nr. 64, drugi robotniczy pociąg nr. 120, który wyruszył z Podłęża, kilka minut po odejściu pociągu towarowego. Idący przodem pociąg towarowy zatrzymał się na stacji w Bierzanowie. Z powodu gęstej mgły nie zauważył go maszynista następnego pociągu i najechał nań z tyłu.

O ile zdołano na razie stwierdzić, rozbiciu uległo przeszło dziesięć wozów, z niektórych pozostały same rusztowania i wiązania żelazne, reszta uległa zupełnemu potrzaskaniu.

Między innemi została poważnie uszkodzoną maszyna pociągu osobowego, brak jej części głównych i komina. Z towarowego pociągu zostało zgruchotanych pięć. Znajdowały się w nich jaja. Przeszło 60 robotników odniosło kontuzje i zranienia.

Zawiadomiony o katastrofie urząd ruchu w Krakowie, zarządził natychmiast wysłanie Pogotowia ratunkowego z dr Poźniakiem i dr Kwiatkowskim na czele.

Trupa śpiewaków — bandą włamywaczy.

Przy jednej z ulic Berlina znajduje się w zapadłej norze szynk, do którego uczęszczają ludzie bardzo podejrzanej konduity. W ciągu długich zimowych miesięcy zabawiało zebraną publiczność towarzystwo śpiewaków wędrownych, składające się z kilku mężczyzn i kobiet.

Wśród częstego popijania bawiono się w szynczku wesoło, ile że śpiewaczki były przystojne. Trupa opuszczała lokal późną nocą. Po wyjściu bowiem ostatniego gościa i zamknięciu drzwi zasiadała banda do zabawy i pijatyki w ściślejszem „familijnem kółku“. Świt ranny zastawał członków chóru jeszcze przy zabawie.

Gospodarza dziwiło to bardzo, iż ludzi ci mają tyle pieniędzy do stracenia, bo o ile sam mógł skonstatować, to datki od publiczności nie zbyt hojnie się sypały, ilekroć jedna ze śpiewaczek po każdej produkcji obchodziła stoliki.

Mało go to jednak obchodziło, bo śpiewacy dużo dawali zarobku.

Tymi dniami, gdy lokal restauracyjny był już zamknięty, a towarzystwo śpiewackie bawiło się

w najlepsze, zaczął ktoś dobywać się do szynku. Gospodarz podbiegł do drzwi i zapytał:

— Kto tam?

— Goście! proszę otworzyć!

— Już późno; minęła godzina i nie wolno mi wpuszczać nikogo.

— A przecież są tam jacyś goście.

— To wędrowna trupa śpiewaków, która się codzień u mnie produkuje.

— W takim razie w imieniu prawa proszę otworzyć — odezwał się ktoś z z zewnątrz.

Kiedy gospodarz był zajęty odmykaniem drzwi, trupa uszykowała się na scenie i na dany przez dyrygenta znak rozpoczęła spiewać. Do sali wkroczyła policja i aresztowała wszystkich śpiewaków. Jak się okazało, była to międzynarodowa banda włamywaczy znakomicie zorganizowana, która po opuszczeniu około północy restauracji dokonywała bardzo śmiałych włamań.

We dnie sypiali zwykle w hotelu, najbliżej położonym od szynku, w którym śpiewali; od wieczora do północy występowali na scenie a po północy kradli.

Każdy członek bandy musiał zapłacić „wpisowe" 5 kor. a co tygodnia musiał przynosić do wspólnej kasy 1 koronę. Z funduszu tego wypłacono w razie choroby 3 kor. dziennie na utrzymanie.

Śmiałe napady bandytów.

Bandytyzm na ulicach Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego nie tylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie z dniem każdym jeszcze bardziej wzrasta. Prawie, że niema dnia, aby kronika nie notowała niezwykle zuchwałych napadów rabunkowych w Królestwie przez rozmaite szumowiny. Świeżo zaalarmowaną została Warszawa wiadomością o nowym śmiałym napadzie bandytów.

Do mieszkania baronowej Emilji Lesserowej, mieszkającej w kamienicy własnej przy ulicy Instytutowej w Warszawie, przybyło onegdaj o godzinie 9 rano trzech przyzwoicie ubranych mężczyzn, aby dowiedzieć się o szczegóły wynajmu lokalu na remizę automobilową.

Gdy służąca otworzyła tym panom drzwi, jeden z nich zatrzymał ją przemocą w przedpokoju, a dwaj jego kamraci udali się do pokoju baronowej, gdzie pod groźbą brauningów domagali się wskazania im miejsca, w którem znajdują się jej pieniądze. Wystraszona baronowa oddała rabusiom pulares z 25 rublami, tłomacząc się, iż większej kwoty nie posiada. Za mały jednak wydawał się ten łup tak eleganckim bandytom. Postanowili go stanowczo powiększyć.

Dwóch z nich trzymało wystraszone kobiety, a jeden plądrował szafy i biurka, skąd zabrał trzy złote zegarki i masę kosztowności. Po takiem przeszło godzinnem gospodarowaniu w mieszkaniu baronowej, odprowadzili bandyci służącą i jej panią do łazienki, gdzie je zamknęli, zabarykadowawszy drzwi od łazienki różnymi meblami, poczem niespostrzeżeni przez nikogo, umknęli z sowitym łupem.

Policja wdrożyła za tymi ptaszkami dochodzenia, które naturalnie spełzną na niczem.

*

Niemniej śmiałego napadu w celach rabunkowych dokonała nocy onegdajszej inna partja bandycka o północy na dom urzędnika kolejowego, Grochowskiego pod Rembertowem.

Bandyci w liczbie ośmiu uzbrojeni w rewolwery rzucili się najpierw na p. Łabęckiego, lokatora owego domu, który o północy spieszył podówczas na stację kolejową i powaliwszy go tuż przed domem na ziemię, domagali się pieniędzy. Na jego oświadczenie, że pieniędzy nie posiada, zakneblowali mu usta i rzucili się do jego mieszkania, które zupełnie obrabowali. Po tej grabieży wpadli rabusie do mieszkania właściciela, gdzie również dokonali kradzieży różnych kosztowności i znaczniejszej gotówki — poczem zbiegli do lasu. Zawiadomiona niezwłocznie straż ziemska, rozpoczęła za rabusiami poszukiwania.

Proces o zdradę stanu.

Już ósmy dzień trwa rozprawa przeciw prasie wiedeńskiej wytoczona przez członków koalicji serbsko-chorwackiej, a mimoto nic się nie wyjaśniło. Wszyscy świadkowie zeznają wprawdzie na korzyść oskarżycieli, ale w tej chwili oskarżeni i ich obrońcy nazywają ich zeznania kłamstwem. Wczoraj zeznawał były członek koalicji serbsko-chorwackiej pos. Zagorac. Świadek dowiedział się z rozmowy z pos. Laginją, iż w kołach serbskich i chorwackich są żywioły antydynastyczne. Laginji mówił bar. Beck, iż istnieją dokumenty, wykazujące, że Supilo jest zdrajcą stanu. Takiesamo zapatrywanie wyrazili następca tronu, Aerenthal i Gessman.n Różne złożyły się przyczyny na wystąpienie świadka z koalicji serbsko-chorwackiej: przedewszystkiem nie zgadzał się na taktykę polityczną pos. Supilo, dalej koalicja nie chciała połączenia Bośni z Chorwacją, a wreszcie dlatego, ponieważ koalicja utrzymywała stosunki z Madziarami.

Później jednak przekonał się świadek, iż opinja wiedeńska o koalicji była zupełnie fałszywą, a tak Aerenthal, jak i Gessmann ulegli mistifikacji. Jeżeli poszukuje się zdrajców stanu, to znajdzie się ich nie w koalicji, ale w Budapeszcie.

Po zeznaniach kątechety ks. Zenki, który twierdził, iż koalicja utrzymywała stosunki ze Spalajkowicem, zawołał Zagorac:

— Albo się pan mylisz, albo pan kłamie.

Następny świadek, poseł na Sejm węgierski Polit oświadczył, iż w agitacji serbskiej nie brał udziału a nie widzi nic w tem złego, że rząd serbski daje subwencje dziennikowi zagrzebskiemu.

Ważne są zeznania świadka Jelovaca, kupca z Zemunia, po którym przesłuchają wiceprezydenta namiestnictwa w Zadarze Tomcica. Świadek oświadczył, iż pewnego dnia odbyła się w domu konfidenta rządu bośniackiego Kacańskiego konferencja Chlumecky'ego z Supilem w sprawie założenia austrjackiego patrjotycznego stowarzyszenia, którego działalność skierowana byłaby przeciw Serbji. Nic jednak o tem nie wie, czy Supilo brał pieniądze od rządu bośniackiego.

Pos. Supilo oświadczył, iż nie brał udziału w konferencji u Kacańskiego.

Następnie świadek wiceprezydent serbskiej skupczyny Davidovic zeznał, że „Słoweński Jug" ma tylko cele kulturalne; świadek nie wie nic o tem, żeby „Jug" wzywał do wojny z Austrją. Opowiadanie o znalezieniu bomb w lokalu Klubu uważa za plotkę.

Świadek przybył do Wiednia, aby odeprzeć zarzuty przeciw swej ojczyźnie. Nigdy nie podpisywał dokumentów przedłożonych sądowi, nie był też nigdy na posiedzeniu „Słoweńskiego Jugu".

Po przesłuchaniu prof. gimnazjalnego Pawłowicza i Adavica odroczono rozprawę do dziś.

Z bruku krakowskiego.

„Frykando hiszpańskie"

We wczorajszej „Gazecie Powszechnej" opisaliście, jak się robi w krakowskich restauracjach „kurczę w papryce". A ja wam dzisiaj opiszę, jak się robi cielęce frykando hiszpańskie.

Oto tak: Bierze się kawałek zwykłej ze swojskiego cielęcia cielęciny, taksamo, jak na sposób krakowski, kładzie się tę cielęcinę na blachę — taksamo, jak i po krakowsku, — podlewa się ją wodą krenotrixową, również taksamo, jak po krakowsku, i obróciwszy ją kilkakrotnie podczas pieczenia w wodzie na oba boki, aż się ze wstydu choć troszkę zarumieni, kraje się z niej dwa plasterki wielkości odcisku, dodaje się do tego łyżkę marchewki i łyżkę zimnych jałowych ziemniaczków, taksamo, jak po krakowsku — i bez zezwolenia odnośnych władz zmienia się jej rodowe nazwisko cielęciny na „frykando hiszpańskie".

Przygodny, czasem nawet pełen fantazji obywatel, pragnący zabawić się w Hiszpana, wyczytawszy na karcie ten szumny, jak miłościwego cara Putyry tytuł, pragnie podelektować się tym „hiszpańskim" rarytetem, prosi w restauracji o porcję frykanda i głaszcząc sobie hiszpankę (chociaż jej najczęściej nie posiada), unosi się myślami nad Hiszpanją i spożywa ów smakołyk. Po chwili jednak, kiedy jego podniebienie podnosi protest przeciw hiszpańskim smakołykom, z przerażeniem spostrzega gość, iż mu podano najzwyklejszą, kiepsko w wodzie „usmędrzoną" cielęcinę — przestaje jeść i zapłakawszy nad smutną nieszczęsnych Hiszpanów dolą, którzy tak nędznie odżywiać się muszą, ocierając gorzkie łzy rękawem, z łkaniem opuszcza restaurację.

Tak się robi frykando hiszpańskie!

Rd.

Opinja publiczna

o miejscu pod pomnik Wł. Jagiełły.

(Głosy Czytelników „Gazety Powszechnej".)

I.

Kto choćby raz był w Wiedniu, temu obok charakterystycznej wieży tumu św. Szczepana utkwił dobrze w pamięci pomnik Tegethofa, wznoszący się samorzutnie wśród najbardziej ożywionego ruchu ulicznego. pośród głównej arterji ulic, łączącej dworzec koleji północnej oraz słynny Prater z centrem Wiednia.

Praktyczna Austrja wybrała Gwiazdę Prateru na miejsce pod pomnik, który głosić ma współczesnym i potomnym sławę zwycięstwa na morzu i przyznać musimy, że się jej ten wybór powiódł zupełnie.

Widać stąd, że inni praktyczniejszy miewają zmysł w tym kierunku od nas, którzy zawsze jeszcze klejnoty naszej narodowej chwały radzi ukrywamy w zamczystych lamusach, a dla pomników naszych bohaterów szukamy miejsc zacisznych, by się o wielkich ich czynach świat szerszy nie dowiedział.

Takiego przynajmniej wrażenia nabieramy śledząc przydługą już historję budowy pomnika Ta-

deusza Kościuszki w Krakowie — a bodaj czy nie tą samą drogą pragnęliby niektórzy poprowadzić akcję budowy pomnika króla Jagiełły, gdzie dzięki królewskiej ofiarności jednego człowieka, usunięte zostały prawie wszystkie szkopuły, o które nieraz rozbijają się najlepsze chęci i zamiary.

Ofiarodawca pragnie, by społeczeństwo jedną jedyną wsparło go pomocą, a mianowicie radą, gdzie pod pomnik Jagiełły miejsce znaleść najodpowiedniejsze.

Wyliczone już dotąd wszystkie inne place, prócz Placu Matejki, nie powinny iść w rachubę, gdyż wszystkie one zbyt są zaciszne, zbyt dla siebie zamknięte, aby na nich stawiać pomniki bohaterom tej miary, co Jagiełło.

Na to nadaje się wyłącznie Plac Matejki, któremu, tak pod względem estetyki jak praktyczności niema równego w Krakowie. Stronę estetyczną omawiali już inni, zaś co do praktycznej, to nie możemy tu nie podkreślić tych momentów, które w najbliższej przyszłości odegrają pierwszorzędną rolę.

Mamy na myśli mianowicie budowę nowego dworca kolejowego, którego główny budynek wedle ustalonych już planów stanie poza kościołem św. Florjana z dojazdem przez ul. Kurniki i Ogrodową, a zarazem gmach nowej centrali pocztowej, który frontem swym zrówna się z wylotem ul. Szlak przy Warszawskiej. Po uregulowaniu tych ulic i zabudowaniu będzie to najwspanialsza dzielnica Krakowa.

O tem, że ruch wzmoże się wprost do rozmiarów olbrzymich, i że skutkiem tego pomnik Jagiełły na Placu Matejki, oglądany być musi przez każdego przybysza, rozwodzić się chyba nie potrzeba.

Nie ominą go mnogie orszaki wycieczek, a nawet owe rzesze nieuświadomionych narodowo parobczaków i dziewuch, co to rokrocznie setkami tysięcy przeciągają tędy, na Saksy, zdumiewać się będą na widok tego, który Psie pole zgotował był kiedyś ciemięzcy krzyżackiemu. Niejeden też z nich na obczyźnie, pod ciężarem zaznanych osobiście krzywd, wspomni tę wielką chwilę dziejową wzajemnego porachunku, a sięgając mytycznych zdarzeń Wandy i porównując z nastrojem politycznym doby obecnej, stwierdzi raz jeszcze znane powszechnie przysłowie: „Jak świat światem.

Tak Niemiec nigdy nie był Polakowi bratem“.

St.

II.

Pomnik Wł. Jagiełły a „Grunwald“ Styki w Barbakanie.

Prawdopodobnie utrzyma się już plac Matejki jako miejsce pod pomnik Jagiełły, takie bowiem zdanie przeważa w kołach radzieckich głównie ze względów, rzecby można, utylitarnych, bo wszyscy podnoszą, że przez to da się wjeżdżającym do Krakowa odrazu widok na wspaniały pomnik, którego by może nie poszli oglądać, gdyby się gdzieindziej wznosił. Ten wzgląd praktyczny weźmie niezawodnie górę nad inną propozycją, która ze względu na swoje tło historyczne możeby więcej nadawała się, niż ten nic nie mówiący w przeszłości plac Matejki. Myślę o pl. Bernardyńskim, któremu zamek wawelski użycza wspaniałego tła i wiązałby wspomnieniem pobyt Jagiełły w Krakowie ze spiżowym pomnikiem jego chwały.

Nikt jednak z pewnością nie będzie z tego powodu podnosił wielkiego gwałtu, bo przeważa na szczęście, w opinji publicznej zdrowy pogląd, że „trzeba z żywymi naprzód iść“, iść z duchem czasu, z wytkniętem w przyszłość okiem, której nam nie zdołdzie zatęchła i pleśnią okryta, choć arcyszanowna przeszłość. Skoro tak lepiej będzie, skoro Kraków zyszcze na tem, że pomnik Jagiełły stanie u wjazdu do miasta, niechże będzie plac Matejki! Przyklaskujemy tej postępowej opinji kół radzieckich.

A teraz popatrzmy na te same grona z punktu prośby Styki o Barbakan na obraz kolisty z wyobrażeniem bitwy grunwaldzkiej. Tam wzgląd praktyczny z trudnością tylko dociera. Niektórzy radcy dali się zahypnotyzować głosom ck. konserwatorów, że coś się zniszczy w tym Barbakanie, choć wiadomo, że ani jednego gwoździa się w te mury nie wetknie. Inni znowu dali ucha przestrogom strachajłów, że nie powinno się prowokować Prus zbyt jaskrawem przypomnieniem klęski ich przodków!... Innym, głosującym bez wahania na olbrzymie wydatki, raptem rozchodzi się o zbyt wielkie zaangażowanie się finansowe gminy, choć Styka oświadczył, że niczego nie żąda z góry, zapłacą mu, gdy zbiorą ze wstępów.

Duch praktyczny i nowożytny tych samych ludzi, który kazał wybrać plac Matejki pod pomnik Wł. Jagiełły, gdzieś znikł, gdy idzie o użyczenie Barbakanu, który, zapełniony treścią wspomnień grunwaldzkich, da żywym wspaniałe chwile zapału i pokrzepień na duchu.

Wyobrażamy sobie, coby to było za śliczne zestawienie pamiątek Grunwaldu: na pl. Matejki pomnik Jagiełły, tuż obok w Barbakanie dzieje jego Grunwaldu! Jedno i drugie wiąże się w całość historyczną i dozwoli swoim i obcym w tym samym nastroju przenosić się myślą w odległe czasy chwały Grunwaldu.

A. B.

*

Nad obu temi sprawami toczą się ożywione debaty w gronie członków Rady miejskiej, których przed oficjalną i ostateczną decyzją zaprasza prezydent na poufne zebrania celem wymiany zdań. Jedno z takich posiedzeń odbyło się już we czwartek, dziś drugie.

Z życia krakowskiego.

Teatr ludowy.

(„Dzwony z Corneville“ — opera komiczna w 4 aktach Planqueta).

Jedna z najsłabszych w treści, muzyce i wykonaniu operetek, jakie Teatr ludowy wystawił. Akcja ospała, rozwlekła — muzyka nie nadzwyczajna — a wykonanie z małymi wyjątkami, jak na scenie amatorskiej. Gdyby nie wrodzony humor Poleńskiego i tańce Sachsów — można było wczoraj doskonale przedrzemać tych parę godzin, budząc się tylko od czasu do czasu, gdy zanadto wielkie hałasy wyprawiały na scenie niewiasty Teatru ludowego.

Swoją drogą był to generalny przegląd sił kobiecych tego personalu; z wyjątkiem p. Grabowskiej nie brakło żadnej artystki, nawet najdramatyczniejsze bohaterki udawały, że śpiewają. Chór męski także był silny w ludzi i głosy i te też produkcje zbiorowe najlepiej jeszcze stosunkowo wypadały. Nie udawały się natomiast duety (Sydor-Czernekówna), choć np. solowe partje p. Czernekówny były bez zarzutu, tylko charakteryzacja twarzy zamało była uwypukloną — podnieść natomiast należy, że artystka ta coraz więcej nabiera swobody na scenie i pewności siebie.

Panu Belkemu niepotrzebnie transponowano partję na niższą, skutkiem czego słychać go wcale nie było, a w dodatku trema połykała całe słowa i pożytku z tego śpiewu nie było żadnego.

Bardzo starannym był p. Turski w roli Gasparda — podobnie możnaby się wyrazić o p. Zielińskiej, gdyby nie przesadzała w objawach strachu (akt III.) i gdyby z dziwnym uporem, mimo uwag życzliwej dla niej krytyki, nie zaprzątała swoją osobą uwagi publiczności podczas produkcji wokalnych innych artystów. Tani to efekt, wciąż kogoś bić po twarzy, zaśmiewać się z tego powodu mogą tylko bezkrytyczni słuchacze — inni chcą posłuchać śpiewu, a tu się niepotrzebnie ich uwagę odwraca.

wlw.

Z miasta.

Z teatru miejskiego. W repertuarze świątecznym zaszła zmiana: w drugie święto, tj. w niedzielę dnia 26-go dany będzie na życzenie zjeżdżających do Krakowa z prowincji i z Królestwa wieczór Wyspiańskiego, złożony z „Warszawianki“ i z „Sędziów“, zapowiedziana zaś przedtem na niedzielę „Gromiwoja“ ukaże się w poniedziałek dnia 27-go bm.

Teatr ludowy. Dziś i w niedzielę „Dzwony z Corneville“, opera komiczna z piękną muzyką R. Planqueta. Grają pp.: Turski, Poleński, Belke, Sydor, Zielińska i inni. W niedzielę o godzinie 3 po południu „Dom warjatów“, farsa budząca wybuchy śmiechu wspaniałemi sytuacjami. O godzinie wpół do 6 przedstawienie kinematografu. W poniedziałek „Wyprawa ślubna“, nader wesoła komedja francuska i obrazy kinematograficzne z nowym i bardzo interesującym programem. We wtorek: wieczór, poświęcony benefisowi sympatycznej artystki sceny ludowej p. Zielińskiej, na którem odegrają artyści „Dzwony z Corneville“ z prof. Issakowiczem w roli Margrabiego. Codziennie kinematograf o godzinie wpół do 6 wieczorem.

Orkiestra monachijska powraca jutro do Krakowa z podróży koncertowej po Galicji. We Lwowie, gdzie odbyły się dwa koncerty przy doszczętnie wysprzedanej sali „Filharmonji“, zgotowano Monachijczykom gorącą owację. Na pierwszym koncercie musieli powtarzać uwerturę z „Tannhäusera“, nadto dodali jeszcze Beethovena „Leonorę III“. Jutro odbędzie się trzeci i ostatni koncert orkiestry w Krakowie. Ozdobą programu jest poemat symfoniczny ś. p. Mieczysława Karłowicza p. t.: „Powracające fale“, wystudjowany przez orkiestrę specjalnie dla publiczności polskiej. Program wykazuje nadto Schumana „Symfonję I B-dur“, R. Straussa „Don Juana“ i rozgłośne scherzo symfoniczne Pawła Dukasa „Uczeń czarownika“ według ballady Goethego. Nieliczne pozostałe bilety sprzedawać będzie przez jutro kasa Starego Teatru.

Z Uniwersytetu ludowego. W sobotę o godz. 7 wieczór w sali Muzeum techniczno-przemysłowego za-

miast zapowiedzianego w programie wykładu dra Smoleńskiego, mówić będzie dr Jerzy Żuławski „O Benedykcie Spinozie".

Na kiermasz gwiazdkowy, który staraniem sekcji odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w niedzielę po południu w sali Saskiej, nadesłali w dalszym ciągu fanty i datki pp.: komendant korpusu M. Steinsberg, Tondosowa, Eljasz, Grodyńska, Goeblowa, Steczkowska, Pilochowscy, Tureczkowa. — Na kiermaszu znajdą się: prześliczne ozdoby na drzewka, wykonane ręką naszej młodzieży szkolnej pod kierownictwem pań komitetowych, piękne przedmioty na podarunki gwiazdkowe, ofiarowane licznie przez pp. kupców krakowskich, książki gwiazdkowe dla młodzieży, wyroby młodzieży z drzewa, roboty włóczkowe i wyszywane, lalki, ubranka dla lalek, wielka ilość różnych zabawek naszego wyrobu, wiele wesołych niespodzianek i t. d. Wszystko piękne a bardzo tanie i godne widzenia. Na miejscu bufet obficie zaopatrzony. Przygrywać będzie orkiestra pod osobistem kierownictwem p. Czyżowskiego. Dochód przeznaczamy na cele pozaszkolnej opieki nad ubogą młodzieżą (na uczelnię popołudniową i t. p.). Piękny cel kiermaszu ściągnie niezawodnie liczne zastępy publiczności w niedzielę do sali Saskiej. — Kiermasz potrwa od godz. 2 po południu do godz. 7. Wstęp 20 h. Dary przyjmuje w dalszym ciągu p. Józef Rohak, ul. Kanoniczna l. 19 („Ognisko nauczycielskie").

Gość z prowincji. Mróz z dniem każdym coraz ostrzejszy, dawał się dotkliwie we znaki 34-letniemu Franciszkowi Radwanowi, który przed kilku dniami zawitał w mury naszego grodu aż z Wadowic. Miły gość, nie mając należytego zimowego przyodziewku, postanowił tanim kosztem brakowi temu zaradzić. Oto dzisiaj o godz. 7 rano, złożył wizytę nauczycielowi ludowemu p. Aleks. Z. przy ulicy Krowoderskiej l. 46 i skradł mu przy tej okazji jedno jedyne palto wartości 100 kor. Radwan przymierzył je dokumentnie, ale że niezbyt na niego było „pasowne", więc chciał go sprzedać, a kupić inne. Pech chciał, że przy tej sprzedaży nawinął się ajent policyjny i „gościa" wadowickiego poprosił do aresztów policyjnych na bezpłatne pomieszkanie.

Majster złodziejskiego rzemiosła Wł. Filipowski karany „dopiero" 30 razy za różne zbrodnie i przekroczenia, zatęsknił widocznie za aresztem, bo wczoraj znowu zaczął na nowo swój „fach" uprawiać. Nie powiodło mu się z kantu, bo został przyłapany w chwili, gdy w poczekalni III. klasy dobierał się do kieszeni pewnego emigranta, wracającego z Prus. Udzielono mu naturalnie gościny w policyjnych apartamentach.

„Wolno mi żonę zabić, a tobie wara do tego" — tak przywitał wczoraj wieczorem Antoni Łęcki żołnierza policyjnego, Michała Dudę, w chwili, gdy tenże wkroczył na terytorjum Łęckiego (Sebastjana 31), aby się ująć za żoną Łęckiego, którą ten czuły małżonek bił i katował bez litości. Odważny stróż publicznego bezpieczeństwa nie ulakł się gróźb, ani siekiery, którą Łęcki zamierzył się na niego, ale śmiało przystąpił do zakucia w łańcuszki silnych rąk nielitościwego małżonka, poczem odstawił go do aresztów policyjnych.

Amator portmonetek. Michaś Jarosz liczy dopiero 10 lat, ale w kronikach policyjnych już od dwóch lat ma otwarte „konto" i znany jest jako amator specjalnie damskich portmonetek. Wczoraj w południe usiłował Jarosz wyrwać pewnej pani na ulicy Florjańskiej portmonetkę — ale przeszkodził mu w tej zbożnej czynności Adam Ruszkiewicz, podmajstrzy, który go oddał w ręce sprawiedliwości.

PODGÓRZE.

Z Rady miejskiej. Na onegdajszem posiedzeniu obradowano przeważnie nad szkolnictwem. Radny prof. Mossoczy postawił wniosek, ażeby obecny gmach gimnazjalny przyprowadzić do możliwego porządku, gdyż zadu z miejsc ustępowych i kurz w szczupłych klasach działa niehygjenicznie na organizm młodzieży. Wniosek upadł. Radny Górski rozpatrywał kwestję płac tymczasowych nauczycieli ludowych i postawił wniosek, ażeby Rada uchwaliła dla nich dodatek drożyźniany w kwocie 1000 K. Wniosek ten, poparty przez radnych: dra Bobrowskiego, Miksteina, Patera, Gadomskiego, Stępienia i i. uchwalono, poczem dr Bobrowski podniósł, ażeby wybrać komisję szkolną z 7 członków Rady i żeby stworzyć publiczną czytelnię. Radny Rolle domaga się otworzenia przy szkole uzupełniającej przemysłowej takiejsamej szkoły handlowej, gdyż brak tejże daje się bardzo odczuwać; następnie radny Gadomski proponuje odnowienie szkoły im. Konarskiego i wskazuje na protekcyjne udzielanie posad nauczycielkom w Podgórzu. Jest to wielką niesprawiedliwością, ażeby nauczycielka z egzaminem kwalifikacyjnym, a nawet z wydziałowym napróżno tentowała o posadę, podczas gdy panienka jeszcze ciepła (ogólna wesołość) po maturze, protegowana przez pana inspektora, otrzymuje ją z łatwością. W dalszym ciągu zabierał głos radny Mikstein w sprawie subwencjonowania bibljoteki szkoły wydziałowej męskiej, która posiada zaledwie 320 dzieł dla przeszło tysiąca uczniów — poczem omawiano projekt zalesienia częściowego Krzemionek i miejsca obok kopca Krakusa, na który to cel uchwalono 3.800 K. Następne posiedzenie Rady w poniedziałek o godz. 6 wieczór.

Wiadomości polityczne.

Druga doba walki.

Wiedeń, godz. 1 w nocy z 16 na 17 grudnia.

(*B.*) Konia z rzędem temu, ktoby wykazał atom myśli rozsądnej w buńczucznie obwołanej permanencji posiedzenia Izby.

Wczoraj w środę 15 bm. Unja słowiańska, stwierdziwszy raz jeszcze krętactwo Bienertha i stronnictw niemiecko-wszechpolskich, ustąpiła naleganiom agrarjuszów czeskich. Stronnictwo to wobec przedłożenia rządowego co do traktatów handlowych, zdecydowało się do podjęcia walki bezwzględnej — ogólny stosunek opozycji słowiańskiej do rządu umożliwił zniszczenie tej decyzji.

Wczoraj w pierwszych godzinach popołudniowych proklamowała Unja słowiańska taktykę obstrukcyjną — przywódcy stronnictw większości i socjaliści za zgodą rządu, w odpowiedzi zapowiedzieli permanencję obrad... aż do skutku!

W jakim celu?

Aby złamać obstrukcję? Już pierwsza dwunastogodzinna mowa Kotlarza dowiodła, jaki duch panuje w obrębie opozycji, z jaką stanowczością jest ona do walki gotowa.

Ale każdy następny mowca stanął również na wysokości zadania. Dr Holy przemawiał pięć godzin (od 2 w nocy do 7 rano); p. Szpaczek zabrał czas przez dalszych pięć godzin (od 7 rano do 12 w południe). Po nim poseł Lisy dyrygent poprzednich obstrukcji muzykalnych, zabrał głos, aby w ośmiogodzinnem przemówieniu (od 12 do 8 wieczorem) wykazywać konieczność przelania ingerencji na chów koni z władz wojskowych na krajowe Towarzystwa gospodarcze. Obecnie poseł Padour od godziny 8 wieczorem rozwodzi się nad sprawą robotników rolnych w Czechach.

Minęło godzin trzydzieści sześć, a w ciągu tego czasu załatwiono się z dwoma wnioskami i zużyto pięciu mowców. Wniosków naglących zgłoszono natomiast około siedmdziesięciu, agrarjuszy i radykałów czeskich jest blisko czterdziestu.

O możności pokonania obstrukcji do Nowego Roku nie ma nawet mowy.

Więc gdzie znaleść atom sensu w podjęciu walki z obstrukcją?

Chyba, że w ciągu jałowych godzin posiedzenia przyjdzie do urzeczywistnienia pomysłów skąd inąd zbawczych.

Poseł słowiański dr Krek w szeregu wniosków naglących podał wniosek regulaminu obrad. Prerogatywy prezydjum Izby wzmożone, przepisy tak obostrzone, że wszelka opozycja byłaby raz na zawsze w Izbie złamana.

W ciągu lat ostatnich wszystkie stronnictwa opowiedziały się za taką reformą regulaminu, któraby raz na zawsze uniemożliwiła wszelką obstrukcję. Jej groza w dwóch dniach ostatnich objawiła się znowu z całą mocą bezpośrednią. Poseł dr Krek — członek opozycji i zwolennik obstrukcji obecnej — sam proponuje zgładzenie tego środka parlamentarnego; na przyszłość by nie istniał, ani dla Słowian — ani też... dla Niemców!

Dr Krek zaprasza.

Lecz równocześnie z wieścią o istnieniu tego wniosku i o zamiarze przesunięcia go w kolejności wniosków, na miejsce jak najbliższe, Niemcy się stropili i zlękli.

Wymyślają obecnie na obstrukcję, lecz nikt nie wie, co w trawie piszczy. A nuż kiedyś w przyszłości najbliższej...

Więc popłoch runął i trwoga okrutna.

*

Klub parlamentarny Polskiego Stronnictwa ludowego skorzystał z czasu, aby odbyć bardzo doniosłą rozprawę na temat sytuacji politycznej. W ciągu trzygodzinnego posiedzenia poru-

szono najistotniejsze zagadnienia, wiążące się z programem Stronnictwa i jego stosunkiem do Koła, społeczeństwa i ludu polskiego. W dyskusji zabierali głos prezes Stapiński, posłowie Krempa, Olszewski, Ruebenbauer, Wójcik i Bomba. Postanowiono na razie wezwać prezydjum, aby zwołało na dzień jutrzejszy pełne posiedzenie Koła celem poddania najnowszej sytuacji ocenie. Także powzięcie uchwał co do zachowania się w razie, gdyby przyszło do głosowania nad traktatami handlowymi, ma być przedmiotem jutrzejszego posiedzenia.

Powzięto także jeszcze jedno postanowienie znamienne. Sekretarjat Koła zażądał od Stronnictwa Ludowego, aby wyznaczyło członków do pełnienia dyżurów nocnych dla zabezpieczenia Izbie kompletu. Klub ludowy bez dyskusji odrzucił propozycję. Nie czuje w sobie powołania do roli ...policjantów.

*

Jutro oczekiwana jest mowa Kramarza. Ma on raz jeszcze zestawić wszystkie powody, które skłoniły Unję do zajęcia postawy nieprzejednanej, ma w całość związać akt oskarżenia przeciw rządowi Bienertha. Kwestja wniosku regulaminowego dra Kreka stanie się niezawodnie również przedmiotem roztrząsań. Dzień jutrzejszy będzie niezawodnie bardziej interesującym, niż dzisiejszy...

*

Godzina 2 po północy.

Poseł Padour ukończył o godzinie 1szej swą pięciogodzinną mowę. Miejsce jego zajął poseł Hyrsz. Będzie mówił do białego świtu.

Izba wraca do wyglądu z nocy poprzedniej. Na sali kilkanaście osób. W kurytarzach wyciągnięci na sofach śpią „pracowici" posłowie.

W kuloarze Koła polskiego rozłożył się poseł Szajer. Pod głowę włożył zwit papendeklu przykrytego bundą, pod sofę, jak przystało na porządnego gościa, kołnierzyk i manszety. Chrapie, aż szkianki brzęczą w bufecie sąsiednim. Ale pan Tomasz wie, dlaczego już drugą noc mitręży na wąskiej sofie. Wszyscy ministrowie i inne potentaty niech widzą, jak się nieborak poświęca dla dobra ojczyzny austrjackiej.

Niemcy w kleszczach.

Wiedeń, 18 grudnia.

(*B.*) W poprzedniej już korespondencji zapowiedziałem, że wobec wniosku dra Kreka o reformę regulaminu obrad, dzień dzisiejszy przyniesie ciekawe niespodzianki.

Tak się też stało.

Wszystkie stronnictwa parlamentu pozostają pod naciskiem sytuacji, wytworzonej wnioskiem dra Kreka i jego następstwami.

Pamiętać należy przedewszystkiem, że wniosek dra Kreka pozostawał pierwotnie na szarym końcu w szeregu innych wniosków nagłących.

Osnowa jego postanawia, że prezydentowi Izby przysługuje prawo zawieszenia regulaminu Izby i wykluczenia posła na szereg posiedzeń w razie, gdyby jego działalność w Izbie przeszkadzała prawidłowym obradom Izby.

Zwrot w sytuacji przez to został wywołany, iż powyższy wniosek dra Kreka mający poprzednio znaczenie czysto obstrukcyjne, pchnięty został w samo sedno kwestji dnia dzisiejszego.

Pierwotnie wniosek ten dr Kreka, był podpisany tylko przez Słowieńców i agrarjuszów czeskich. Nie był wcale instrumentem zjednoczonej opozycji.

Otóż w myśl inicjatywy podjętej wczoraj wieczorem wniosek ten uczyniono ze strony Unji słowiańskiej podstawą nowej kombinacji.

Na zebraniu komisji parlamentarnej Unji słowiańskiej, jakie odbyto dziś przedpołudniem, poddano ten pierwotny wniosek dra Kreka ponownej redakcji tak, że stworzono nowy wniosek nagłący dr Kreka, Kramarza, Udrzala Susterszica i towarzyszy (podany we wczorajszych telegramach) o tendencji złagodzonej. Wedle tego nowego wniosku prezydent miałby zostać wyposażony wzmożoną kompetencją tylko w zakresie formalnym.

Przeredagowanie dawnego wniosku dra Kreka ma na oku, usunięcie jego krańcowości. Prezydent, mający być we wniosku Kreka, Kramarza, Udrżala, Szusterszica tylko szafarzem celowości w technice obrad. Taki wniosek nie łamie obstrukcji, lecz ją sprowadza na tory, że tak powiem, ściśle rzeczowe.

Aby umożliwić rozprawienie się z tymi wnioskami regulaminowemi, Unja słowiańska uchwaliła przyznać mu pierwszeństwo przed innymi wnioskami nagłącymi, które poprzedzały wniosek Kreka. W ten sposób natychmiast po załatwieniu wniosku Rychtery o zrejonowanie buraków, wniosku, który jest w tej chwili przedmiotem rozprawy w Izbie, musiałby przyjść pod obrady ów wniosek nagłący Kreka. Z nim łącznie przyszedłby pod obrady przerobiony nowy wniosek nagłący Kreka, Kramarza, Udrzala, Szusterszica i tow. W ten sposób zręczny Izba zmuszona by została do zajęcia stanowiska wobec słowiańskiej propozycji zmiany regulaminu. **Niemcy zostaną zmuszeni do wypowiedzenia się w tej kwestji.**

Zapomocą sztucznych nastrojów w prasie Niemcy usiłowali dotychczas wywołać potępienie obstrukcji czesko-słowiańskiej w opinji publicznej.

Opozycja słowiańska założyła obecnie kontrminę. Chce zmusić Niemców do powzięcia uchwał skierowanych przeciw wszelkim obstrukcjom także... na przyszłość.

Każe im oświadczyć, że wyrzekają się wszelkiej obstrukcji w przyszłości, gdyby zmiana stosunków w parlamencie parła ich do podjęcia ze swej strony obstrukcji.

Unja słowiańska powiada Niemcom:

„Potępiacie dzisiejszą obstrukcję. Dobrze! Lecz w takim razie uniemożliwcie, a przynajmniej utrudnijcie wszelką obstrukcję także... dla siebie! Udowodnijcie, żeście objektywnymi sędziami i szafarzami środków parlamentarnych!"

Niemcy w kleszczach.

Larum, jakie podnieśli z chwilą, gdy się dziś dowiedzieli o genjalnem przesunięciu środka ciężkości w położeniu, jest najlepszym dowodem, że cios zadany im przez stronnictwo opozycji słowiańskiej był druzgocący.

Ciągłe posiedzenie Izby.

Poseł Srdyńko mówił od godz. pół do 1 do godz. 7 wieczór; ogółem mowa jego trwała 7 godzin. Następnie nagłość wniosku odrzucono, poczem zabrał głos p. Chaloupka dla uzasadnienia swego nagłego wniosku w sprawie zniesienia wszystkich ceł przemysłowych, zwłaszcza cła od żelaza.

O godz. pół do 8-ej wieczór z pierwszej galerji padły głosy obrażające p. Chaloupkę; druga galerja przyjęła to żywymi oklaskami. Równocześnie ktoś z drugiej galerji zaczął z syfonu opryskiwać posłów. Wśród posłów czeskich rozległy się głosy oburzenia.

Wiceprezydent Zazworka zarządził opróżnienie galerji. Wywołało to na galerji żywe protesty. Dłuższego czasu było potrzeba, nim zdołano galerję opróżnić, poczem p. Chaloupka mówił dalej.

Mowę swoją zakończył o godz. 12 w nocy; poczem wybrano jak zwykle mowców generalnych, którzy znów zrzekli się głosu; nagłość wniosku odrzucono.

Zabrał głos pos. Stanek i uzasadniał swój wniosek do godz. 6 rano. Po odrzuceniu nagłości przemawiał pos. Dürich, który wystąpił przeciw mięszaniu się galerji w obrady Izby i wskazał, że wniosek Kramarza dowodzi, jak bardzo chodzi posłom o umożliwienie pracy Izby.

Pos. Dürich przemawia dalej.

Przesilenie węgierskie.

Wczoraj przyjęty został na audjencji u cesarza hr. Khuen Hedervary a po nim b. minister Lukacs. Z Budapesztu wyjechał br. Rauch, aby być dziś w Burgu.

Między byłym prezydentem Izby węgierskiej Justhem a Andrassym przyszło do nieporozumienia na tle politycznem; Andrassy posłał Justhowi świadków. Sprawę załatwiono pokojowo.

Z Sejmu węgierskiego.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos premjer Wekerle i przedłożył prowizorjum budżetowe na dwa miesiące. Justh oświadczył, że Wekerle nie ma prawa przedkładania prowizorjum i dlatego sprzeciwia się wnioskowi prezydenta. Wekerle w dłuższem przemówieniu oświadczył, że rząd wszystko uczynił, aby otrzymał dymisję. Obrady przerwano i odroczono do dzisiaj.

Serdeczne podziękowanie składamy Wielm. Panu

Profesorowi Wacławowi Chlumsky'emu

za powziętą staranną operację naszej córki, która znajduje się w dobrym stanie. Zawdzięczamy jedynie tylko Wielmożnemu Panu Profesorowi Wacławowi Chlumsky'emu, lecz odwdzięczyć się nie jesteśmy w stanie jak tylko szczerem: „Bóg zapłać".

Kreślimy się z szacunkiem
Ogonowscy z Liska.

Najświeższe telegramy.

Włosi przeciw Austrji.

Trjest. Wielkie wrażenie wywołał tu manifest włoskich instytucji z protestem przeciw postępowaniu władz rządowych austrjackich z niemi. — Zwłaszcza podkreślono tam rozwiązywanie Towarzystw włoskich i oporne stanowisko rządu wobec żądania włoskiego uniwersytetu.

Zderzenie się pancerników.

Waszyngton. Dwa amerykańskie okręty wojenne „Georgia" i „Nebraska" podczas ćwiczeń wojskowych zderzyły się ze sobą. Przód pierwszego okrętu został zdruzgotany, drugi także doznał uszkodzeń.

Duma o Polakach.

Petersburg (Ag. Pet.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy, kadet Rodiczew omawiał sprawę dopuszczenia języków lokalnych przy władzach lokalnych, i oświadczył między innemi, że przyznane Polakom na podstawie ustaw zasadniczych, prawa wyborcze zostały nielegalnie zniesione. Te słowa wywołały na ławach prawicy i u części nacjonalistów wielką wrzawę. Krzyczano, stukano pulpitami, nacjonalista Pawłowicz i kilku innych posłów rozbiło pulpity na kawałki. Prezydent po kilku bezskutecznych usiłowaniach przywrócenia spokoju musiał posiedzenie przerwać. Podczas przerwy chciał poseł z prawicy Tymowskij obić kadeta Adsemowa, lecz inni posłowie przeszkodzili temu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Władysław Wąsowicz.
Wydawca:
Za Spółkę wydawniczą „Gazety Powszechnej":
Dr Franciszek Bardel.

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Składy maszyn do pisania: „POLONIA“ ul. św. Jana 2. amerykańska metoda nauki pisania na maszynie. Przepisywanie i powielanie pod dyskrecją.

Józef Dobrzyński
Kraków Sławkowska 12.
Filia Lwów, Kopernika 11. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

: BAZAR :
KRAJOWY
Kraków, Rynek gł. 20
poleca 219
burki sławuckie
koce, serdaki.

Fabryki konserw i buljonu
J. Rożański i S-ka
Bochnia
fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Składy maszyn:
JĘDRZEJ KRUKIEREK
skład maszyn rolniczych w Krośnie.

Tkalnie płócien:
MICHAŁ MIĘSOWICZ
Najlepsze płótna.
Korczyna koło Krosna.

Fabryka wyrobów ceramicznych:
Hipolit Śliwiński
Drohobycz — Przemyśl.
Dachówki, cegły. dreny i t. p.

Fabryka tutek:
Tutki
M. Paschalskiego
wszędzie do nabycia.

GWIAZDKOWA SPRZEDAŻ
Z OPUSTEM 10°/.

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster
w Zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Kupujcie ziemię
jedynie za pośrednictwem
Banku parcelacyjnego
we Lwowie
który obecnie ma około 6000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczaniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczenia od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Bazar Krakowski z obuwiem

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: buciki męskie, damskie i dziecięce najlepszych fasonów, jak również obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau. Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesłaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

— Ceny przystępne. —

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaję z poważaniem
155 *Feliks Łodziński.*

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnemi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastępczo
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; ode nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
„pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

ZAWIADOMIENIE!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz L. 1 naprzeciwko do domu własnego

przy ul. Pawiej l. 2. róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygjeny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

73 **B. Rosensztok.**

SERY, SARDYNKI I INNE
MARYNATY RYBNE

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.

Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—. 6 sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Biuro buchalteryjne

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie — ul. Florjańska L. 55, I p.

Przyjmuje do wykonania wszelkie prace w zakres czynności rachunkowych wchodzące jak: sporządzanie bilansów, zakładanie ksiąg rachunkowych, dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, komisowych, fabrycznych, rolniczych, dla spółek handlowych, stowarzyszeń zaliczkowych i t. d. z zastosowaniem do natury interesu i jego warunków handlowych i lokalnych.

Prowadzi przez swoje organa buchalterję w tychże, przeprowadza rewizyę książkowania i rachunków i t. d. i t. d. — wreszcie utrzymuje **SZKOŁĘ BUCHALTERJI.**

Właściciel tego biura jest także lustratorem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież zaprzysiężonym znawcą ksiąg handlowych, oraz spraw rachunkowych i kasowych c. k. Sądu krajowego w Krakowie. 202

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklannych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. p.

Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem
204 3 **Prof. Dr. Antoni Mars.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol“ świadczą najlepiej rozpowszechnione Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar. 1000 tutek ze „Salvesolem“ 2 K. 80 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. 10 Cygarniczek szklannych 1 K. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“.**

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. i w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wyścierała ta konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do **Ameryki** za zarobkiem — niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 15 A.

która chętnie udzieli sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 258

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika D-ra Juljusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki: Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu
najmniej jednak 10 słów.

Posady poszukiwane

POSZUKUJĘ
gdziekolwiek zajęcia biurowego. władam językiem polskim i niemieckiem, mam dobre oraz wyrobione pismo. Zgłoszenia: „M. M. 5" poste restante Ciężkowice via Tarnów. 316

Do sprzedania

Do sprzedania
z wolnej ręki nowowybudowany dom w Salwinach przy rafinerji, na dwie strony, z obszernym placem budowlanym, w którem sklep nadający się do każdego interesu z 5 ubikacjami, jednej stajni, bez żadnego długu. Wiadomość u p. Wojciecha Kaima w Limanowej. 311

WINA WĘGIERSKIE
(nie dalmatyńskie) białe i czerwone, naturalne, przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczułkach koleją w 4¼ l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacji kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 koron, 4¼ l. 3·50 k., z 1906 r. 28 k. względnie 3·90 k., z 1905 r. 29 k. względnie 4 k., z 1902 r. 34 k. względnie 4·60 k., z 1897 r. 38 k. względnie 5 k., z 1893 r. 46 k. względnie 5·75 k., z 1890 r. 52 k. względnie 7 k., z 1885 r. 60 k. względnie 7·75 k. KONIAK bardzo dobry 4¼ litra 13 koron. ŚLIWOWICA 9 kor. MIÓD pszczelny, kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy puszka 5 kg. 6·75 kor. 249

L. Altneu, Versecz 24, Węgry.

Najkorzystniej kupować
wyroby cukiernicze na wagę, ½ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki ½ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Bardzo ważne na Święta!

Mak tarty z cukrem ½ kg. 55 h
„ „ bez cukru ½ kg. 50 h
oraz przyjmuje mak do tarcia.

¼ kg. masy migdałowej 80 h
¼ kg. „ orzech. tur. 60 h
¼ kg. „ z orzech. włos. 60 h

poleca

FABRYKA CUKRÓW
pod zarz. R. Pieczarki
Kraków, Poselska 15.

Bajeczny wybór cukrów ozdobnych na drzewko!

Przyjmuje zamówienia na ciasto świąteczne:
Strucle z rodzynkami i z makiem od 1 K i wyżej. Strucle z masami od 1 K 20 h i wyżej.

Torty gwiazdkowe
od 2 K wyżej.
— Torty ciężkie —
(masowe, prowansowe) od 3 K i wyżej.

Na prowincję zlecenia odwrotnie poleca i t. d. 312



GEOGRAFICZNY PRZEWODNIK
miasta Krakowa
o trzech planach orjentacyjnych miasta, t. j. po zniesieniu bastjonów fortyfikacyjnych, ogólnego, komunikacyjnego, kościołów i gmachów publicznych, z opisem 18 kaplic i grobów królewskich, znajdujących się w Katedrze Wawelskiej. Illustrowany o 30 kolorowanych rycinach, zastosowanych do epokowych jubileuszów, jakie padają nam od 1910 r. w Krakowie, układem i wydawnictwem Stanisława Cyrankiewicza. — Cena Przewodnika 40 halerzy. Do nabycia w księgarniach krakowskich i na dworcach u portjerów kolejow. Wykonano w Zakładzie artyst. litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie. 314

Zygmunt Lamensdorf
fryzyer
Kraków, Sławkowska 11
poleca się P. T. Publiczności.
UWAGA: Kupuje włosy wyczesane i ucięte. 240 1

„Moczenie w łóżku" usuwa natychmiast nasz „Zbudź się". Przy zamówieniach należy podać płeć i wiek. Adres: Instytut lekarski Nr 534. „Regensburg" w Bawarji. 61

Kąpiele ziołowe aromat. odświeżają organizm ludzki a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają system kostny. Niezbędne dla wątłych i niedokrewnych. Cena 1 K. 309

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2 dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena 1 K. Mydło borasonowe 70 h.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 h.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie w 8 dniach bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 h, plastru 80 h.

Proszek na odwłosienie usuwa w 5—10 minut, zupełnie bezboleśnie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 K 50 h.

Reumatol niezrównany środek na wszelkie bóle reumat. i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece „Pod Białym Orłem"
Kraków, Rynek główny, Linia A-B. L. 45.

Najpraktyczniejsze Podarki
na Gwiazdkę SINGERA
Oryginalne Singera maszyny do szycia
Singera Maszyny do Szycia
do nabycia w naszych składach
Kraków, ul. Szpitalna 40.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie łudzi, że jest cieńką.

Atoli pozór cieńkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cieńką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Noris"
Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek — **„Pobudka"**, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie. 211

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA"

Regularny i  bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY: a) z Tryestu do Nowego-Jorku		CENY JAZDY Z KRAKOWA: I. klasy	II. klasy	III. klasy
Martha Washington	17 lipca	K 431·40	K 355·10	K 208·80
Argentina	7 sierpnia	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 października	„ 431·40	„ 330·10	„ 208.70

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne)

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny o K 20.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Sofia Hohenberg	4 sierpnia	K 731·40	K 555·50	K 118·80
Francesca	15 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro				„ 158·80

Zmiany zastrzega się.

JENERALNA AJENCYA DLA GALICJI I BUKOWINY I SPRZEDAZ KART OKRĘTOWYCH
GOLDLUST I SKA
Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). — Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencje.



Moc pieniędzy! zaoszczędzi każdy przez sprowadzanie wprost płócien ze źródła.

Wystarczy próba:
6 sztuk prześcieradeł 120/200 cm. Ia jakość płótno K 14·20.
6 sztuk takich samych, 150/230 cm. K 16·60.
23 m. weby „Venns", wyborowa jakość K 13·—.
20 m. płótna rumburdzkiego, towar silny, Ia jakość K 20·—.
40 m. tegoż płótna K 20·—.
30 m. zefirów, kanafezów, flaneli resztki wyborne, t. z. Blaudruk 3—12 m. długie K 15·—.

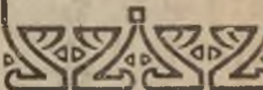
Wysyła za zaliczką 231
JOSEF STRIHAFKA, tkalnia w Roth Kosteletz, Czechy.
Do każdej przesyłki dołączamy bogaty wybór wzorów.

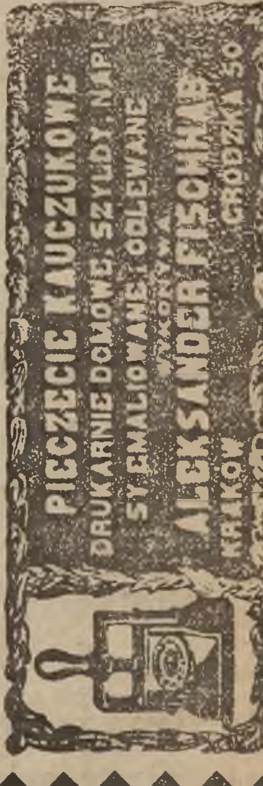
GRODZKA 9.
FOTOPLASTIKON
przedstawia do 24 grudnia b. r.
JAPONJĘ
i bardzo zajmujące sceny z życia Japończyków. 269

Wspaniały podarek!
Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2·—.
Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków, rozsyła austr. DOM WYSYŁKOWY 1 wspaniały pozłocony zegarek, idący 36 godzin, ankrowy precezyjny, wraz z łańcuszk. za kor. 2·— do tego 3letnia gwarancya pisemna. Przy odbiorze 3 szt. kor. 5·50, 5 szt. kor. 9·—. Wysyłka za pobraniem przez AUSTR. DOM EKSPORT. J. GELB, N. Sącz 205.
N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy. 226

ŻURNALE MOD
szczególnie żurnal sezonowy
FAVORIT
na jesień i zimę 1909/10, zawierający około 1000 modeli, jakoteż
Gotowe kroje
na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d.
poleca
M. Landau
Kraków, ul. Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą. 225

Za darmo
otrzyma w miesiącu grudniu kalendarz „Czecha" każdy kupujący ponad 25 koron w sklepie pierwszej, krakowskiej, parowej fabryki czekolady, cukrów i herbatników 200
S. Ryszarda
w Krakowie,
Rynek gł. Linia A-B. L. 41 — obok handlu WPana Wołkowskiego.





Przy zamówieniach prosimy powołać się na „Gazetę Powszechną".

Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L. K. Górskiego w Krakowie.